Nr. Lwów dnia 24. Kwietnia 1870. 3.

KURJER LWOWSKI.

Wychodzi:
cztery razy w miesiącu, t. j. każdej niedzieli o godzinie 8 rano.
Biuro redakcji i administracyi „Kurjera Lwowskiego“ pod L. 460¼ na Kręconych Słupach. Upraszamy przeto tak korespondencje, jakoteż przedpłaty pod tymże adresem nadsełać.
Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Przedpłata wynosi:
w miejscu: całorocznie: . . . . 3 złr. ct.
„ półrocznie: . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: całorocznie 3 „ 50 „
„ „ półrocznie 1 „ 75 „
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 3 ct. od wiersza drobnym drukiem (oprócz taksy st. 30 ct. za każdorazowe umieszczenie).

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe. Pojedynczych Nrów nabyć można we Lwowie w Ajencji dzienników p. Piątkowskiego, w księgarni p. Milikowskiego tudzież w handlu p. Wismüllera (ulica Szeroka), p. Józefa Mittiga (w hotelu angielskim), p. St. Jekla (ulica Szeroka), i w handlu p. Wal. Dworskiego (ulica halicka).

JEDNA ŻONA a trzech żyjących mężów.



I.

Pierwszy najlepiej z nich stoi,
O kłopoty się nie boi,
Ma pieniądze i dostatki,
Wypuścił więc ptaszka z klatki.

II.

Drugi w smutku i żałobie,
Pełen żalu w każdej dobie,
Myśli że przecież powróci,
I cierpienia jego skróci.

III.

Trzeci pełen miłości, nadziei,
Plany przyszłości już klei,
Nic nie wiedząc, że jest pierwszy, drugi,
Robi biedny dla niej długi. s . . . .

Rezurekcya tegoroczna odbyła się u nas z niezwykłą okazałością, zwłaszcza że i wojskowość wzięła w niej udział. Dwa bataliony pułku „Br. Kelner“ i jedna kompnia honorowa pułku „Nugent„ wystąpiła w paradzie, przyczem i cała generalicya była obecną. Napływ ciekawego ludu izraelskiego zamącił przy końcu tę uroczystość, który cisnąć się jak owce, wyparł szeregi z porządku, tak że przemarsz wojska musiano na chwilę powstrzymać. To szczególna, że nasi bracia Izraelici lgną do parad wojskowych jak muchy do miodu, a do noszenia karabinów cierpią rodzaj łaskotek, Miło było przy tej uroczystości zasłyszeć kilkakrotnie głos polski z ust p. półkownika. Szeregując bataliony, krzyknął: „piérwsza i druga kompania naprzód! — Stój!!! Snać żołnierze zrozumieli tę komendę, bo w mgnieniu oka, lenja była jak pod sznurem wyciągnięta na przyjęcie komenderującego. Taką mową przemawiano do polskich żołnierzy pod Kirchholmem, pod Wiedniem, pod Somo—Sierra, a ostatecznie pod Custozzą gdzie jak wiadomo, ułani nasi na komendę: „chłopcy za mną“ — rozbili dwa czworoboki nieprzyjacielskie.

Kwiecień plecień, mówi dawne przysłowie, Tak w istocie: chłód dojmujący, w okolicach podkarpackich śnieżyca a gdzie niegdzie grad, grzmoty i błyskawice. W Tarnowie d. 11. kwietnia wśród gradu niezwykłej wielkości, uderzył piorun w dom pocztowy, w Gumniskach zaś w powiecie Pilznieńskim uderzył w zagrodę włościańskę, w której zabiwszy kobietę zapalił budynek. Starzy ludzie mówią, że wczesne pioruny są admonicyą natury, ażeby się ludzie przygotowali na wypadki elementarne; należy się przeto wcześnie zabezpieczyć przeciw gradobiciom i pożarom.

Pałacyk Czerwińskich przy ulicy Garncarskiej, został nabyty przez hr. Potockich na umieszczenie w nim zakonnic pp.

TAJEMNICE SAMBORA

napisał

Al. M.

I.

Państwo Konsyliarstwo Niepola

Było to przed kilkudziesięciu laty. Miejsce zamieszkania królowej Bony, ów silnym murem obwarowany Sambor, wyglądał w onczas zupełnie inaczej jak dzisiaj. Nadybałeś jeszcze gdzie niegdzie pasmo muru którym gród był otoczony, a z którego dziś świętokradzka ręka czasu niszcząca dawne pamiątki, ani śladu niepozostawiła. Kamienie piętrowych znalazłeś ledwie połowę od liczby jaka się dziś przedstawia, — w miejscu na którem się obecnie wspaniały gmach ratuszowy o 2 piętrach z piękną wieżą wznosi, stał mały murowany domek, — a zamiast dzisiejszych dziesiątek dwułokciowych cylindrów równouprawnionych uwijających się z „wechselprotestami, zahlungsauflagami, tratkami“ i t. p. w ręku po brukowanym rynku, — sejmowały najpoważniej i najlojalniej wśród niezgłębionego bajora, stada kaczek, gęsi i innego stworzenia Boskiego.

Piękny, jasny wieczór majowy dnia świątecznego wywabił mieszczan samborskich na ulice, z których jedni zakurzywszy smacznie przypieczone lulki, usiedli przed małemi lecz schludnemi domki, a drudzy założywszy ręce w tył, gromadkami się przechadzali i radzili.

Wołanie: „wio! wio! no kary! — hetta siwy“! — przerwało w około panującą ciszę, a ogromne powozisko ciągnione przez cztery w poręcz zaprzężone chude szkapy żydowskie, którychby się i dzisiejsi budkarze samborscy niepowstydzili, pokazało się zdziwionym mieszczanom na tak zwanej dawniej ulicy krakowskiej, zapewne tylko dla tego to miano noszącej, że na niej jeśli nie więcej, to pewnie nie mniej błota jak w korycie Wisły było.

Cztery ogromne koniska, żółty powóz który by pewnie dzisiejszych dwa szybkowozy połknął

Felicjanek, wydalonych z pod zaboru moskiewskiego.

Pożar. W piątek o godzinie ½12 w południe wybuchł pożar w dzielnicy III t. j. na Zółkiewskiem w łaźni. Ogień powstał przez nieostrożność wewnątrz zabudowania, a to w stancyjce gdzie węgle składano, z kąd dostał się do sufitu. Szybki i prawdziwie zadziwiający ratunek tak straży ogniowej miejskiej jako też i straży ochotniczej, położył rozszerzaniu się płomieni tamę, i tylko straży ogniowej zawdzięczyć, że cały pożar skończył się na małym kawałku dachu.

Na Strzelnicy znaleziono przed kilku dniami przy plantowaniu małą skrzyneczkę, w której się znajdywały kości małego dziecięcia. Zdaje się, że jakaś wyrodna matka tam go zakopała

Piąty wieczorek gal. Towarzystwa muzycznego, odbył się we czwartek 21. b. m.

W murach kościoła po — Karmelitańskiego w ulicy Halickiej, które teraz kończą rozbierać; znaleziono cały szkielet ludzki i kilka kawałków wełnianej już zbutwiałej grubej materyi, (o ile sądzić można z kuty zakonnej), a to w ścianie wschodniej zamurowany. Z objętości miejsca, w którem kości te były zamurowane, należy wnosić, iż złożono je tam kiedyś, znalazłszy pewnie przy jakiémś kopaniu lub reperacyi, bez trumny.

Wystawa obrazów urządzona staranjem Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, jest już od tygodnia w domu narodnym od godziny 10 rano do 5 popołudniu otwartą.

Rusałka gazeta damska! Z takim napisem zjawiło się czasopismo polskie pod redakcyą pana Szechowicza. Niemal wszystkie pisma krajowe zkrytykowały tego damskiego dziwoląga tak obszernie, że trudno już coś więcej dodać do tego.

---

a na domiar tego wysoki, chudy, w białym kapeluszu i żółtym fraku na koźle siedzący lokaj — co to za rzadkie zjawisko dla małomieszczanina! — Skupiwszy się oczekiwali obywatele miejscy zbliżenia się tej istnej arki Noego, jedni już naprzód się z niej śmiejąc, a drudzy ciekawie uszy naszczurzywszy, badawczo w nią wzrok wlepiając.

Po ogromnych wysileniach i niezliczonych razach batogowych, przyciągły biedne szkielety powozisko przed naszych widzów, stając, by świeżego oddechu choć na dziesięć kroków dalej nabrać.

„Słuchajcie! gdzie tu mieszka Pan konsyliarz kryminalny Nicpota?“ dał się słyszeć miły głos kobiecy z powozu. Najbliżej stojący stary mieszczanin pan Bartłomiej Dryblas mruknął sobie na to pod nosem: „hm! „hm! pan konsyliarz kryminalny Nicpotem? — Bóg tam wie. Te niemczyska napchali nam teraz tyle tych samych konsyliarzy, że ich wszystkich znać trudno, a z samemi takiemi nazwiskami, że jakby go chciał prędko wymówić, to łatwo się zadławić można“! —

„No! niewiecie“? — przerwała zniecierpliwiona dama — „gdzieś tu koło kościółka Dominikańskiego

„Aha to koło mnie“ — ozwał się pan Jędrzej Płotek — „proszę jechać ja pokażę.“

Cała karawana godna której z puszcz litewskich, ruszyła — powolnie naprzód, zatrzymując się przed wskazaną przez p. Jędrzeja piętrową kamieniczką w ulicy przemyskiej. Przystojna, młoda dama, więcej jak średniego wzrostu, szatynka z piwnemi oczkami, wyskoczyła lekko z powozu, którego drzwiczki stary już nam znany lokaj imieniem Wojciech z wielkiem wysileniem otworzył, raczej odbił. Za panią, zaczęła się z powozu wysuwać postać nizka, pocułowata, o rudych włosach i półkopy pieprzyków na twarzy z ogromną torbą w ręku, a stary sługa nie mogąc się jej wygramolenia doczekać, zawołał: „Ta niech już raz panna Kordula wylezie.“ Poznajemy więc w tej

*

Koncert panny Zofii Menter nadwornej pianistki króla bawarskiego, i p. Poppera nadwornego Solisty i wiolenczelisty opery ces. we Wiedniu, z współudziałem p. L. Marka, odbędzie się o godzinie 8 wieczór w sali ratuszowej.

† **Władysław książe Sanguszko** poseł sejmowy, delegat do Rady państwa, członek Izby Panów, właściciel Tarnowa z p. zmarł 15 b. m. licząc lat 67, w Cannes we Francyi, gdzie się był udał odwiedzieć cierpiącego syna.

† **Konwerski** Ignacy, współpracownik „Gazety Polskiej„ i „Kurjera Codziennego„ zmarł w Warszawie 13 b. m.

Cesarz austryacki, który na ostatniej wystawie paryzkiej zakupił obrazy naszego nieodżałowanego Artura Grotgera, zakupił znów teraz na wystawie wiédeńskiej znajdujący się obraz artysty rodaka pana Brandta z Warszawy, przedstawiający: „Wojsko polskie pod Sobieskim.“

Na pociechę zwolenniczek mody, przytaczamy zdanie pewnego biskupa amerykańskiego, który jadąc na Sobor do Rzymu, zaproszony został w Paryżu na wieczór przez pewną znakomitą damę. — Szanownej gospodyni wpadło dopiero za przybyciem sędziwego prałata na myśl, że może sprawić na nim niemiłe wrażenie widok samych wygorsowanych piękności; pospieszyła więc na przeciw i przepraszała go zato: że może będą go razić zbyt świeckie kostiumy, jakie ujrzy w jej salonie. Biskup uśmiechnął się, spojrzał do koła po obnażonych pięknościach i rzekł: „Bądź Pani spokojną o to; wszak wiesz, że przybywam z kraju zamieszkałego przez dzikich ludzi, którzy nago chodzą.“

W Poznaniu odbyło się zgromadzenie ludowe w sali Bazarowej w sprawie budowy teatru narodowego.

---

osobie, pannę służącę pani konsyliarzowej Nicpota.

Pan konsyliarz usłyszawszy gwar na ulicy wyjrzał okienkiem, a zobaczywszy powóz domyślił się przybycia żony i wybiegł spiesznie na jej przywitanie. Pan Nicpota był to człowiek około 30 lat liczący, niskiego wzrostu, bronet, smaglawej twarzy, noszący się pochyło, z małemi wiecznie w ruchu będącemi oczkami. Długo znoszono walizy, tłómoki, tłómoczki, zawiniątka, torby, torbeczki i t. p. — a nieoszacowany powóz zdawał się być niewyczerpany.

Około godziny 11 znikło światło w oknach, gdyż pani zmęczona długą podróżą udała się na spoczynek, arkę czyli powóz zaciągnięto przy pomocy pólkopy żydków, baciarzy i t. p. do wozowni, — a tylko mieszczanie stojąc gromadnie i radząc o powozie, pannie służącej, lokaju we fraku i tylu rzeczach które wypakowywano, a przeto o bogactwie jakie państwo konsyliarstwo posiadać muszą, poczęli się późno w nocy częściowo rozchodzić.

Dnia następnego słychać było od rana do wieczora sztuki, hurmot, a ktoby był ciekawością zdjęty zajrzał do pomieszkania pani konsyliarzowej, ujrzałby zakręt prawdziwie przedweselny. Przesuwano i przestawiano meble z jednego kąta w drugi, lub z pierwszego pokoju do ostatniego, gdyż ładna grymaśna małżonka znalazła wszystko nie podług jej gustu ustawione. Biedny Wojciech był prawdziwą dnia tego ofiarą męczeńską, on bowiem sam jeden z dodanym mu zarobnikiem musiał to przemeblowanie uskutecznić, tembardziej że chlebodawczyni tylko jego a niczyjej więcej zgrabności zaufać chciała.

Zadowolniona tym dokazanym przewrotem, rzekła do ledwie już dychającego sługi: „Prawda stary, teraz stoi wszystko pięknie i tak, jak ja do tego przyzwyczajona?“

Musisz zacny czytelniku wiedzieć, że nasza konsyliarzowa wyrazy: „ja tak przyzwyczajona“ gdzie się tylko dały zastósować, bardzo chętnie dodawała.

„Ma Wielmożna Pani racyę“ odpowiedział całkiem odmiennie myślący Wojciech

Dodatek

Gra w karty, w której lud prosty zaczyna czem raz więcej smakować, jest podobnie zgubną, jak gorzałka. Jak wiadomo dawniej była ona najmilszą zabawą wielmożnych i jaśnie wielmożnych próżniaków, których narod wykreślił z etatu dzieci swych rokujących jakiekolwiek nadzieje dla ogółu, rodziny czy jednostek. Przepadli; niech giną, byle nie wciągali do kałuży własnego zepsucia słabych, naiwnych dusz — a jeszcze słabszych kieszeni, byle przykład zgóry od panów nie przechodził do sług, a od tych na niższe warstwy społeczeństwa. Niestety objawu rozpowszechnienia tej zarazy nie można już zaprzeczyć, przeto zadaniem naszem być powinno ile możności występywać przeciw wszelkim hazardowym grom ludu prostego.

W Cieszynie widziano 5 b. m. wieczór jasną i długo trwającą zorzę północną.

Pomyślność. Pod tym napisem zaczęło w Poznaniu wychodzić z dniem 9 b. m. pismo do wszelkich ogłoszeń, poświęcone przemysłowi. Pismo to, rzeczywiście dla przemysłu polskiego pożądane, będzie wychodzić 3 razy w tygodniu pod redakcyą pana Marcelego Kamieńskiego. Szczęść mu Boże!

Gazeta Narodowa zazdroszcząc „Kurjerowi Lwowskiemu“ dość miernego powodzenia, a raczej chleba powszedniego, zaczęła umieszczać w łamach swej kroniki „Kurjerka Lwowskiego.“ Wygląda to coś na przyznanie się tego poważnego organu na ubustwo materjału, kiedy się aż do podobnych sztuczek ucieka.

Kolektur loteryjnych jest w Austryi 2.683, w których jednak zwykle nic się nie wygrywa.

Dar. Naj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły 300 złr. a. w. na dokończenie kościoła gr. kat. w Mościskach.

Małżonek wróciwszy wieczór z kancelaryi, zadziwił się sam tak szybko dokonanem przeistoczeniem, a ucałowawszy ładną żoneczkę zauważał: „już to wątpię by druga kobieta miała w sobie tyle salonowości i gustu, jak Ty luba Teodoro“.

„A widzisz!“ odpowiedziała małżonka, filuternie główkę przykrzywiając „powinieneś mię za to w dwójnasób lepiej kochać“.

„A czyż mi masz w tym względzie co do zarzucenia droga duszko“? zapytał czuły małżonek.

„Pewnie że mam! wiesz jakem przyzwyczajona, a nie mogę Cię uprosić, byś mi ładny powóz i czwórkę sprawił, — tak jak to w Tarnowie konsyliarzowa Stojal miała; — każdy mi przyznaje żem młoda ładna i na hrabinę stworzona, a niemam tego, — a tamta czop, brzydka do niczego i rozpiera się w powozie.“

„Cierpliwości, cierpliwości, moja luba, — niech no ja się tylko w okolicy z szlachtą, księżami i t. p. a w mieście z żydkami i innemi indywiduami, z których coś pociągnąć będzie można, zaznajomię, to już będę umiał nie tylko na powozie i czwórce skończyć.

„Tak, tak mój kochany aplikuj mi się dobrze a będę Cię kochała. Lecz mówmy teraz o tem kiedy i komu będziemy razem wizyty oddawać? — Tylko cię bardzo proszę, byś mnię znów w jaki dóm do jakiego ja nieprzyzwyczajona — niezaprowadził.“

„Ja myślę że będziemy najpierw u Prezesostwa potem u kolegów moich konsyliarzów, a na ostatku u komorników i na tem skończymy.“

„No więc dobrze, ale kiedy“?

„Najlepiej w przyszłą sobotę.“

„Niech będzie i w sobotę. Każę Wojciechowi ubrać się w kamasze, migdałowy frak białą kamizelkę, koniec końców pokażemy się i wystąpimy tak by te tutejsze parafianki wiedziały jak ja przyzwyczajona.“

C. d. n.

W Moskwie odbędzie się tego roku druga wystawa etnograficzna, na którą zaproszeni mają być i Polacy. Z pomiędzy wszystkich, powinniby Moskale zaprosić naszego uczciwca starego „Stupnickiego“ który z powodu pierwszej takiej wystawy, jako były redaktor „Przeglądu“, skazany został na sześć miesięcy aresztu i 15 guldenów grzywny.

Statystyczne biuro angielskie podaje ilość religii i sekt religijnych które obecnie w Anglji istnieją, na 146.

Siamscy bracia, którzy teraz bawią w Petersburgu, robią jak donosi „Gołos„ złote interesa, dochód bowiem dzienny przynosi im 500 — 600 rubli.

Ceny ryb doszły we Wiedniu w ostatnich dniach postu do cen niepraktykowanych. Za funt karpia płacono po 80 centów.

Sułtan teraźniejszy, który zaprowadził na dworze swoim niektóre ograniczenia, żyje jednak zawsze dworniej od innych panujących. I tak siada dziennie na dworze jego przy 500 stołach taka liczba, iż 6.000 porcyi konsumuje. Harem jego liczy 900 niewiast z których trzy są prawe jego żony. Służba sułtańska składa się z 2.300 rzezańców, stróżów, woźniców i t. p.

K. K. W archiwum weneckiem znaleziono zamknięte wiązki dokumentów, złupionych w Rzymie na początku XVI wieku, w których znajduje się korespondencja króla Kazimierza Jagiellończyka z Papieżem. Hr. Przezdziecki, który właśnie teraz ukończył przegląd archiwum biblioteki Bonońskiej gdzie znalazł wiele listów Zygmunta starego, zajął się właśnie wyż wymienionemi aktami.

Zjazd polskich lekarzy i badaczy przyrody odbędzie się tego roku w Poznaniu od 25 — 30 lipca.

Al. Mila.

LISTY O ZIEMI SANOCKIEJ.

(Ciąg dalszy)

Zatrzymawszy się już raz nad materyalnemi sprawami ziemi sanockiej, nie mogę pominąć jeszcze jednej, na uwagę zasługującej, bardzo wiele na dobrobyt mieszkańców tamtejszych wpłynąć mogącej rzeczy t. j. kopalń naftowych, które coraz więcej w tych stronach w życie wchodzą. Pierwszy przykład uwieńczony jak najpomyślniejszym skutkiem, dał w tej gałęzi p. Ok. Zwiedziwszy galicyjską Kalifornię nafty: Borysław, postanowił ostatkiem swego mienia próbować szczęścia i rozpoczął niedaleko Sanoka poszukiwania nafty. W krótkim czasie trafił na obfite źródła, które mu swoim wydatkiem nietylko wkłady zwróciły, ale w kilku miesiącach zamożnym uczyniły. Taki niespodziewany rezultat dodał otuchy i drugim do wzięcia się na tem polu do pracy, — i już dziś jest w Sanockim kilka kopalń naftowych. Kopalnie te jednak prowadzone pod kierunkiem ludzi niefachowych, ze zupełną nieświadomością rzeczy, nie mogą wydać takich owoców jakich by się słusznie spodziewać należało. Obywatelstwo sanockie wyrządza sobie rzeczywiście niepowetowaną stratę, iż sprawą tą nie zajęło się do tych czas tak energicznie, jak tego ich własny dobrze zrozumiany interes wymaga. Czyż niepowinni by zawiązać się w Towarzystwo i rozpocząć poszukiwań nafty na większą skalę, a to tem bardziej iż tak położenie Sanockiego jakoteż niezawodne oznaki znajdywania się nafty tamże, tudzież odkryte już źródła, dają najlepszą rękojmię, iż przedsiębiorstwo takie musiało by mieć powodzenie.

Zwracam niniejszem na ten przedmiot tem baczniejszą uwagę Sanoczan, gdyż wiadomo mi z wiarygodnego źródła, że już dziś uwija się trzech cudzoziemców w tym interesie, a i izraelici do nich się przyłączają, chcąc znaczniejszemi kapitałami w kilku miejscach naraz rozpocząć w tamtych stronach wydobywanie nafty. Łatwo więc

Pom. Niech nam na tém miejscu wolno będzie przytoczyć na pierwsze, piękny przykład rzetelności: Kurtier giełdy paryskiéj D. przybył do wdowy zmarłego przed kilku dniami bogatego kapitalisty B. z wiadomością, że z mężem jéj zrobił zakład na gołe słowo o 16,000 franków i zapytuje, czyby możność interesu przyznawała. Wdowa B. sądząc, iż panu D. chodzi o wypłatę sumy i chcąc uczcić słowo dane męża, sięga do biórka i doręcza kurtierowi owe 16,000 fr. Lecz ten, skłoniwszy się z uszanowaniem, otwiera puljares, i mówiąc: „Pani się mylisz, nie ja, ale mąż Pani wygrał zakład,“ oddaje zdziwionej 32,000 franków.

Zajmujący bank. W nowym Jorku otworzono dom bankierski w którym tak właściciel sam, jak i wszyscy urzędnicy należą do płci pięknej. Kobiéty — urzędnicy banku tego mają być rzadkiej urody. Prawdopodobnie bank tak zajmujący pozyska w krótce znaczną liczbę interessantów.

---

s. Z Krakowa dochodzą same oburzające wiadomości. Niedawno donosiły dzienniki że dwóch urwiszów napadło wieczór jednego pana na ulicy Floriańskiej gdy szedł do hotelu „pod różą,“ teraz zaś donoszą, iż 8 b. m. przy ulicy Św. Jana już nie wieczór ale w biały dzień dwóch podobnych łotrów przechodzącej pani portmonetkę z ręki wydarli. Dodawszy do tego niecny czyn akademików tamtejszych, że na pogrzebie swego profesora i jednego z najwięcej uczonych Polaków ś. p. Helzla nieznajdywali się, musimy ze smutkiem złe o starym Krakowie powziąść mniemanie, pozostawiając finansowe jego stosunki, jako to: wypożyczenie żelaznego kapitału towarzystwa ogniowego Kirchmajerowi; zaprzeczenie bankructwa a późniéj ucieczka tegoż Kirchmajera etc. etc. ludziom fachowym.

---

być może, a najprawdopodobniej że i pewnie tak będzie, iż znów cudzoziemcy jak zwykle i zawsze w tej sprawie z skarbnicy polskiej będą wynosić bogactwa, podczas gdy ci, których skarbnica własnością, będą na to patrzyć z założonemi rękoma, pozostawiając sobie tylko utyskiwania i żale bezpożyteczne.

Mimo chcąc zapuściłem się na pole przemysłowe, sądzę jednak, że wspomniawszy o dążnościach Sanoczan ku podniesieniu dobrobytu, niemogłem tego pominąć.

III.

W niniejszym muszę wystąpić w sprawie drażliwej, Sanoczanów bardzo blisko obchodzącej, t. j. naruszenia dobrej sławy wielu, przez autorkę pamiętników ziemi Sanockiej z czasów powstania 1863 r., umieszczonych w dziele p. J. Gordona i w czasopismie „Mrówka.“ Przystępując do tej materyi, muszę najpierw wytłómaczyć tu p. J. Gordona, do którego z tej przyczyny wiele osób mogło mieć lub też może i mają jeszcze rodzaj żalu. Pan Gordon człowiek okolicę Sanocką mało znający, przytem spodziewając się, że nikt nie zechce, tembardziej jako temu który obdarza swoim zaufaniem, podsuwać kłamstw i oszczerstw najniegodziwszych, choćby tylko dla próżności podlezienia pod jego w literackim świecie znane nazwisko, a nie z chętki i zamiłowania obrzucania wszystkiego błotem, przyjął te pamiętniki w najlepszej wierze, ale nie w zamiarze oczerniania kogoś.

Przypuszczam, że gdyby zarzuty przez autorkę w wspomnianych pamiętnikach najzacniejszym osobom uczynione, były choć w setnej części usprawiedliwione, gdyby osoby przez nią naruszone, (a z którémi zostawała w ścisłym związku przyjaźni), tak swoim dotychczasowem postępowaniem, jakoteż i wiekiem i stanem zdrowia (jak n p. p Józefowa) nie zadawały kłam czynionym im zarzutom, — to p. C. mogła mieć cel przez publiczne wytknięcie im tych błędów, naprowadzić w przyszłości na lepsze ścieżki.

C. d. n.

(L.) Gramatyka urzędu telegraficznego. Komisya ortograficzna we Lwowie powinna przy najbliższych wyborach przynajmniej jednego z panów urzędników telegraficznych powołać do grona swego, naprzykład tego, który na dniu 20 b. m wieczorem przyjmował telegramy, a który nową naukę języka polskiego ma zaprowadzić w Europie. Przysłówek *„codziennie“* jest według zdania tego pana dwa słowa, chociaż w drugiej klasie szkół ludowych uczą, że to jest jedno słowo. Uprasza się przeto ze względu na postęp, by wszyscy panowie nauczyciele szkół elementarnych jak i wyższych, starali się znieść z pomienionym p. wynalazcą nowej nauki języka, a to w celu omijania na dal w swych wykładach podobnych błędów. Według nowego systemu nie napisze się więcej: „zagorzały obrońca„ lecz *„za-gorzały-obrońca“*. — Pokwitowania tegoż urzędu telegraficznego, są również już osławione z swego mistrzowskiego tłumaczenia. I tak znajdziesz tam: w granicach *„związka“* telegr. *„Mówię“* i t. p. Czyż niema w całym urzędzie telegraficznym ani jednego urzędnika, któryby będąc biegłym w języku polskim, zwrócił na te smieszności uwagę przełożonych.

Zguba. Hr. Potocka żona prezydenta ministrów, jadąc przed kilku dniami z wizytą z swojego pałacu do księżnej Mensdorf — Ditrichstein, zgubiła złoty, suto brylantami wysadzany zegarek, który kilka tysięcy franków kosztował. Obiecano dla znalazcy znaczną nagrodę.

Czech z Polakiem sprzeczali się o to który z języków, czeski czy polski, jest trudniejszy do wymowy. Polak przedłożył Czechowi zadanie, by wymówił biegle: *„chrząszcz brzmi w trzcinie.“* naturalnie że szan. pobratymiec niemógł temu podołać, więc upierając się przy swoim dał Polakowi znow zadanie, by wymówił prędko: *„Rokosz. Petrasz, Rochus, Kaun, i Chour.“* Ba! i to trudno. Zgodzili się więc obydwa na to, by do rozstrzygnienia tego sporu przywołać Niemca. Ciekawa rzecz, jak też ten sprawę tę rozstrzygnął.

Dr Karol Vogt, nowy apostoł materyalizmu i Darwinizmu, który jeżdząc po Niemczech, miewa uczone odczyty, przyczem hojnie jest traktowany, przy wyprawionej dlań uczcie, wniósł następujący oryginalny toast: „W pierwszym rozdziale Pisma św. Pan Bóg stworzył mężczyznę, w drugim wszakże spostrzegł się, że niedobrze było zostawić go samotnego, wyjął więc żebro i z niego stworzył kobietę. Cóż zatem idzie, panowie moi; oto my mężczyzni mamy żeber 12, więc logicznie wnosząc, Adam musiał ich mieć przed stworzeniem niewiasty 13, a 13 żeber mają małpy. Z tego wynika, że Adam był małpą i dopiero przez stosunek z kobietą uszlachetniony — uczłowieczył się. Z tego usprawiedliwiony bierzmy asumpt do podniesienia kieliszków na cześć płci pięknej — gdyby nie ona, bylibyśmy dotąd małpami.“ — O ciasna głowo! która mimo swej uczoności przyznajesz się do małpy!

Rozwiązanie.

Rebusów w N. 2 «Kurjera Lwowskiego.» **Kościuszko, Puławski, Czartoryski.** Pierwsze trafne odgadnięcie nadesłała panna Wanda Kol . . . . z pod Krakowa. Prosimy o podanie dokładnego adresu, byśmy obraz w nagrodę przyrzeczony, odesłać mogli.

Skrzynka pocztowa

Pan A. S. w K. Dziękujemy za nadesłane, a prosimy na dal o pamięć. Zadanie z niezależnych od nas przyczyn, umieszczone w ogłoszeniach.

Pan Jg. D. w N. Przedpłatę na pół roku odebrano.

Pan Stanisław Zap. w Ser. Kawaler chcący się żenić, ogłasza się znów dzisiaj wbrew pańskiemu życzeniu. Widać iż mu skorzej aniżeli Wam do żeniaczki.

Zaproszenie do przedpłaty na

„GWIAZDĘ“



czasopismo ilustrowane dla niewiast polskich, wydawane we Lwowie rok drugi, a zawierające prócz najnowszych doświadczeń w dziedzinie gospodarstwa (kuchni, spiżarni, ogrodu, chowu drobiu i t. p.) przepisów i wskazówek do pielęgnowania zdrowia‘ wzorów robótek ręcznych, rozpraw o powołaniu niewiast, także powieści i opowiadania, życiorysy zasłużonych niewiast, drobne poemata i t. p. rozmaitości — ogółem rozrywką i pożytek zarazem. Przedpłata nań wynosi całorocznie 3 złr., półrocznie 1 złr, 50 kr. albo kwartalnie 75 kr. Takową przyjmuje we Lwowie księgarnia **F. H. Richtera** przy placu Maryackim, gdzie też odbierają się wychodzące co 10 dni numera. (Wyszły nr. 7 zawiera: Ludwika Leśniowska z ilustracyą; Drogi Opatrzności powieść ć. d ; Wiersz do M.; O publicznem wychowani kobiet przez J Smigielską; Rzeczy domowego użytku, Rozmaitości, Wzory znaków na chustki rycina, kołnierzyk męzki Tomahawk rycina).

Józef Mittig,

w hotelu angielskim — poleca

Rękawiczki glansowane paryz. stebn a fl. 1 60 cent.
„ pragś. z wyszyciem . . . . 95 „
„ „ dams. . . . . . . 85 „
„ „ „ dwuguz . . . 95 „
„ dziecinne po . . . . 50 i 65 „
„ sarnie mężkie . . 1 20 i 1 50 „
„ „ damskie dwuguz. . 1 20 „

zabawki dziecinne sztuka od 10 ct. do 6 złr., krawatki i szaliki mężkie sztuka od 10 do 32 c., koszule mężkie od 1 złr. do 6 złr., kołnierzyki mężkie od 15 do 30 c., cygarniczki piankowe, grzebienie, szczotki do włosów i sukień, porcelana toaletowa, wachlarze, perfumy, mydełka i t. d. — oraz:

Wino węgierskie białe, butelka po 50, 70 c. i 1 złr.
„ „ czerw. „ po 60 i 80 c.
Rum zagraniczny $^1/_4$ butelki po 40 i 50 c.
„ „ $^1/_2$ „ po 50 i 1 fl.
„ „ 1 butelka a 1 fl. 60 c. i 2 złr.
Herbata Chińska — 1 funt od 2 złr. do 6 złr.

☞ Wszelkie obstalunki wykonuje i odsyła odwrotną pocztą za poborem pocztowym. ☜

Józef Mittig.

Lekcyi fortepianu

podług najnowszej metody

tudzież języków:

francuzkiego, niemieckiego i polskiego, udziela się u siebie w domu za nader umiarkowane wynagrodzenie

Bliższej wiadomości udzieli Administracya Kuryera.

(kręcone słupy pod l. 460 na dole.)

Nowo urządzona pierwsza

Szwalnia

we Lwowie,

w hotelu George, przy ulicy św. Jana,
przyjmuje
do szycia maszynowego i ręcznego
wszelkiego rodzaju

bieliznę

męzką, damską i dziecinną, po następujących cenach:
od koszuli męzkiej 40 ct. i wyżej,
" " damskiej 40 ct. "
" " dziecinnej 30 ct. "
" pary kalesonów 25 ct. "
Oraz sprzedaje się gotową bieliznę po następujących cenach:
koszule męzkie od 1 złr. do 6 złr.
" damskie od 1.50 i wyżej
kalesony męzkie od 1 do 2 złr.
kołnierzyki męzkie najnowszej mody
sztuka po 15 do 30 cnt.

J. Mittig

Za wykonanie i rzetelność się ręczy.

«KAWALER,»

blondyn, średniego wzrostu, 26 lat liczący przyjemnej powierzchowności,

Mający 50 guldenów stałej pensyi miesięcznie, (która może się z czasem podnieść wyżej) życzy sobie pojąć jaką pannę lub wdowę, a to we wieku od 17 do 30 lat za żonę. Nie uważa się tyle na stosunki majątkowe, ile na przyjemną powierzchownośc i dobre domowe wychowanie. Fotografje wraz z bliższemi wyjaśnieniami, uprasza się nadsełać w listach opieczętowanych pod adresem *Z. K.* przez redakcyę Kurjera Lwowskiego. **Za ścisłe zachowanie tajemnicy, ręczy się słowem honoru.**

OPIEKUN DZIECI POLSKICH

pismo illustrowane dla dzieci.

Kosztuje rocznie 4 złr. —— Półrocznie 2 złr.

Wraz z Opiekunem wychodzi „Szkółka wiejska“ treści dydaktyczno pedagogicznej, i kosztuje rocznie 2 złr dla prenumerujących wraz z Opiekunem rocznie 5·50.

☞ Dla wszystkich szkółek wiejskich i miejskich zniża się prenumerata o $^1/_4$ część.

Administracya sprzedaje dawne roczniki „Opiekuna“ zbroszurowane w pięknej okładce po zniżonej cenie, I, II, III, IV, V, razem 6 złr., II, III, po 80 cnt., IV po 1 złr. 20 cnt., V. po 1 złr. 80 cnt.

Prenumeratę przyjmuje: Administracya Opiekuna: Lwów, 401$^3/_4$ księgarnia Seyfarth i Czajkowski, Lwów 50, i wszystkie księgarnie, administracye dzienników i urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

J. MÜLLER

grzebieniarz

w ulicy halickiej pod l. 450 w kamienicy Hirschberga, — poleca się do wszelkich wyrobów z kości słoniowej, szyldkretu. rogu i t. p. po najumiarkowańszych cenach.

ZADANIE

do nagrody!

Czego jest więcej: czy na niebie gwiazd w czasie nocy pogodnej, czy też szpiegów moskiewskich i pruskich na ziemi? — Kto powyższe zadanie rozwiąże i dowodami poprze, otrzyma wszystkie moskiewskie i pruskie ordery.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Alojzy Milerowicz.
Z drukarni zakładu nar. im. Ossolińskich, *pod bezpośr. zarządem uprz. dzierz. Alex. Vogla.*